

Chwila najbardziej pamiętna dla mnie z lat okupacji

Niemcy, odwieczny wróg Polski, napadli na nasze ziemie. Chcąc niszczyć wsie i miasta, bo dążyli do tego, aby zniszczyć i wytepić naród polski. W tym celu wywiali środków straszących, a więc: wywozili do obozów koncentracyjnych, na przymusowe roboty, a także więziano, dokonywano publicznych egzekucji, palono żywcem w krematoriach, co było najokrutniejsze i najbardziej.

W ciągłym strachu wywierzenia żyliśmy pięć lat z górą. Lata te przeżywałam z rodzicami i siostrą w Warszawie. Chodziłam do szkoły.

Było to popołudniu. Wróciłam właśnie ze szkoły i w domu zastałam wozpłkich. Siadaliśmy przy stole, gdy do uszu naszych dobiegł krzyk i zgrzyt hamowanych tramwajów. Podbiegliśmy do okna i oczom naszym ukazał się widok, który prawie codziennie widziany był na ulicach Warszawy. Samochód z żandarmerią niemiecką zajeżdżał i stanął

budkę tramwajową. Ni zielono było od mundurów żandar-
 merów, którzy z nastawionymi karabinami, zatrzymywali
 samochody, tramwaje i legitymowali ludzi. Naraz zobaczy-
 my gromadę kobiet i mężczyzn prowadzonych do samocho-
 dów. Na nich to skupiły się wzrok i uwaga wszystkich. Nagle
 z tramwaju wyskoczył chłopiec mający lat osiemnaście czy dzie-
 ątnaście. Chciał on uciec do bramy domu, stojącego po dru-
 giej stronie ulicy. Biegnie. Chwila napięcia. Zauważa go czy-
 kiejś. Zauważyli. Karabinowa salwa... — i chłopiec padł na
 ziemię, a z piersi jego wyrwał się głuchy jęk. Po chwili zerwał
 się, by biec dalej. Drugi strzał. Padł ciężko ranny. Niemcy
 weszli. Zajeżdża karetka pogotowia i zabiera chłopca do
 szpitala.

Wzruszenie to wstrząsnęło mną do głębi, bo zrozumiałam, do-
 jakiego barbarzyństwa zdolny jest naród, który z życia swe-
 go wyrugował Boga.

Teresa Dołkiewicz

urodzona 1861 r.

Szkoła powsz. im. St. Konarskiego w Kielcach